



# SIEW

## ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ  
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE! „



TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

## Wycieczki Kół Młodzieży Wiejskiej.

Do zadań Komisji Rolnej oprócz współdziałania przy organizowaniu konkursów, dostarczeniu bibliotek fachowych, szerzeniu czytelnictwa, ułatwianiu w samokształceniu członków sekcji, rozwoju życia spółdzielczego, zarówno wśród członków poszczególnych Kół, jak i Kół między sobą — należy jeszcze organizowanie dorocznej większej wycieczki rolniczo-krajoznawczej dla członków sekcji rolnych.

Niezależnie od tej wycieczki dłuższej i dalszej członkowie poszczególnych sekcji winni samodzielnie organizować, od wiosny począwszy, w niedziele i święta wycieczki bliższe, jedno — dwu dniowe w obrębie powiatu i okolic do szkół rolniczych, stacji doświadczalnych, ośrodków kultury rolnej, gospodarstw lepiej prowadzonych i t. p. Ciekawe i pożyteczne są też wycieczki przyrodnicze, celem poznania roślinności na łąkach, w lasach, zbierania okazów roślin, przygotowywanie zielników, zbieranie owadów, minerałów i t. p., zbieranie legend przywiązanych najczęściej do ruin zamków, moczarów, pagórków, pieśni śpiewanych w czasie obrzędów i uroczystości. Wszystkie te zdobycze wycieczkowe powiększać będą stale zapoczątkowane muzea miejscowe w Kołach Młodzieży. Wycieczki dobrze przygotowane, celowo obmyślane przez przewodniczącego sekcji wspólnie z członkami rozbudzą zainteresowanie i sprawią prawdziwą radość uczestnikom. Wycieczki po własnej okolicy przygotowują młodzież do sprawnego zachowania się na wycieczce dalszej, wędrowania w takt marszu, umiejętnego patrzenia i orientowania się w coraz nowych wrażeniach, nasuwających

się w czasie zwiedzania na wycieczce, dadzą zahartowanie na niewygodę i przygodę w podróży i t. p.

Komisja Rolna organizuje 10-dniową wycieczkę w czerwcu r. b. do pięknych i ciekawych okolic naszego kraju, a nawet zajrzemy i do sąsiadów Czechów, aby naocznie przekonać się o ich kulturalnych gospodarstwach i życiu zorganizowanym. Poznawszy braci Ślązaków z pod Cieszyna, zajrzemy do krakowiaków z Małopolski. Tam, gdzie słupy graniczne pruskie i austriackie dzieliły nas, dziś przejdziemy swobodnie, aby poznać piękny szmat ziemi, jego bogactwa naturalne (Huta Królewska na Śląsku Górnym i Wieliczka za Krakowem), poznać wyniki pracy rolników, którzy przez oświatę i pracowitość doprowadzili gospodarstwa do wysokiej kultury, pracę robotników fabrycznych (z Chorzowa), którzy przez produkcję sztucznych nawozów przyczyniają się do podniesienia wydajności plonów z pól naszych.

Poznamy kulturę i sztukę wsi i miast Ślązaków i Małopolan. A Ślązaczki pięknie chaty utrzymują, pięknie się ubierają, co świadczy o ich poczuciu piękna, mądrze dzieci wychowują i dobrze pracują, a że mają poważanie w życiu społecznym — o tem świadczyć może fakt, że w Sejmie Ustawodawczym mieliśmy posłankę — Ślązaczkę — włościankę. Niechaj więc na wycieczkę jadą Koleżanki, aby poznać się ze Ślązaczkami, nauczyć od nich i przywieźć od nich to, co warte naśladowania. Na wycieczkę żałować pieniędzy nie trzeba, gdyż dobrze zorganizowana, dobrze przygotowana wy-

cieczka jest poza przyjemnością — wielką nauką, bo wiele nauczyć się można, jeśli się coś na własne oczy zobaczy, jeśli się przekona, do czego dojść można przez umiejętną pracę. Znam ludzi, którzy przed 20-tu kilku laty zwiedzali Czechy i tak się zachęcili do wzorowania się, że choć w szkołach nie byli, tak postawili swe gospodarstwa, że nie ustępowały one czeskim.

Ale żeby należyta korzyść osiągnąć, uczestnicy winni się do wycieczki przygotować. Nie wystarczy przygotować sobie wygodne buty, plecak do noszenia zapasów podróжных, choć i to potrzebne. Trzeba, aby członkowie sekcji rolnych, wspólnie się zbierając z mapą Polski w rękę, nakreślili sobie na niej cały plan wycieczki, a mając przed oczyma już ten plan, dobrze się zapoznali z każdą zakreśloną miejscowością. Dlatego trzeba poszukać książek, w których znajdują się opisy miejscowości (znać można w podręcznikach: „Nauka o Polsce współczesnej”, lub geografji Polski). Z tych książek członkowie sekcji rolnych dowiedzą się o warunkach życia i ludzi, o stosunkach gospodarczych, właściwościach danej miejscowości, słowem poznają się teoretycznie (książkowo), a wtedy na wycieczce łatwiej będzie orientować się, łatwiej zrozumieć, np. przeczytawszy o kopalni soli w Wieliczce, o jej urządzeniach — będziemy tylko sprawdzać i dopełniać zdobyte już wiadomości, szeroko otwierając usta, ale wiedząc zgóry, że tak właśnie być tam winno, możemy łatwiej badać warunki, celowo pytać. Człowiek nieprzygotowany z nadmiaru wrażeń męczy się, mało rozumie, a przez to chodzi z miną znudzoną; taki korzyści wielkiej z wycieczki nie osiągnie. Zadaniem więc sekcji rolnych jest przygotowanie dobre swoich członków do wycieczki, a gdy zjedziemy się na punkcie zbornym w Warszawie, każdy z uczestników wycieczki wiedzieć będzie, dokąd jedziemy, co zwiedzać mamy i że poza zdobywaniem pożytecznych wiadomości, będziemy podziwiali najpiękniejsze okolice naszego kraju — Polską Swajcarję oglądać będziemy, bo nietylko chlebem człowiek żyje, ale i pięknem. Gdy nam się w tym roku wycieczka uda, to w przysłym, zamiast gór — podziwiać będziemy polskie morze, życie rybaków kaszubskich i t. d.

A więc zakreślmy sobie na mapie naszą wycieczkę czerwcową: Warszawa — stąd jedziemy do Katowic, po drodze wstępujemy do szkoły rolniczej i Ogniska Kultury w Czarnocinie pod Łodzią. Z Katowic zwiedzamy Hutę Królewską, zwiedzamy Chorzów (fabrykę nawozów sztucznych). Stąd jedziemy do Dziedzic, zwiedzamy w okolicy wzorowe gospodarstwa rolne, jedziemy dalej

do Cieszyńska — ze Śląska Górnego, kopaliny kopalni i fabryk, pojedziemy w Cieszyńskie do kraju rolników. Zwiedzamy ich gospodarstwa, ich życie kulturalne, stan oświaty i stąd za przepustkami wycieczkownicze dostaną się już poza granice Polski — do Czechosłowacji. Tam spędzimy parę dni, bo dłużej czasu nie starczy, zobaczymy jak gospodarzą Czesi, jak żyją, jakie mają urządzenia. Przekonamy się, czy warto organizować się w celach gospodarczych, społecznych i t. p. Wrócimy do Cieszyńska i wyruszymy do Krakowa. Zwiedzimy starą stolicę Polski, jej zabytki ciekawe, przyjedziemy do Wieliczki, zatańczymy mazura w sali, której ściany, sufit są nie z drzewa ani muru, ale z soli, tej samej soli, którą codziennie spożywamy. Poznamy piękne górzyste okolice Krakowa, wpadniemy do Uniwersytetu Wiejskiego do Szyc, gdzie nam uczenie przygotowują wygodny nocleg. Odpoczniemy, pokrzepimy się, wrócimy do Krakowa i stąd już każdy wyruszy w swoje strony, wrócimy na żniwa do domu, z energją zabierzemy się do pracy, a opowiadaniom i wspomnieniom nie będzie końca. Dużo ciekawych nowin każdy przywiezie do swoich, radzi go słuchać będą, bo to, co na własne oczy widział, co sprawdził — opowiadać będzie.

Zbierajcie więc grosze, młodzi, a rodzicom przetłumaczcie, niech nie żałują pieniędzy, bo to rzetelna nauka taka wycieczka. Komisja Rolna w Warszawie wystara się o pieniądze na przejazd koleją — to już kosztować nic nie będzie uczestników, ale na koszty żywienia trzeba mieć 50 zł. Niechże więc członkowie sekcji gromadnie się zapisują, a spieszyć się, bo tylko 35 uczestników ma być na wycieczce. Gdy jest zbyt duża liczba, to utrudnia zwiedzanie. Jeśli gdzie w Kołach Młodzieży niema jeszcze zorganizowanej sekcji, a członkowie chcieliby wziąć udział w wycieczce, to się zorganizujcie teraz i odrazu można się zapisać na wycieczkę. Zgłoszenia przysyłajcie albo do Okręgu, albo wprost do Warszawy (Tamka 1).

Jeżeli nie posiadacie mapki Polski i książek potrzebnych do przygotowania wycieczki, ani we własnej bibliotece Koła, ani nie możecie wypożyczyć ze szkoły lub z biblioteki sejmikowej — napiszcie do nas (Komisja Rolna Z. M. W.), a postaramy się Wam przysłać, abyście do 20 czerwca zdążyli się należycie przygotować do wycieczki.

Decydujcie się szybko, przekonajcie rodziców, że wycieczka wiele Was nauczy i przysyłajcie zgłoszenia. Chcemy wcześniej wiedzieć, ilu się wybierze.

J. Dziubińska,

przewodnicząca Komisji Rolnej C. Z. M. W.

HENRYK MATEJCZYK.

*Hej maj...*

*Hej maj!... Już wokół brzmi  
Po polach ptasząt śpiew;  
Po ziemi wzdłuż i wszerz,  
Miłości płynie zew.*

*Kaczyńca złoty kwiat,  
Na łąkach błyszczą już,  
Purpurą pola lśnią,  
W blaskach porannych zórz.*

*I czuję, jak mi dziś,  
Coś w piersi huczy, wre,  
W czyn każe wcielić myśl,  
— Hen na wyżyny śle.*

*Bo młodość, wiosna, maj  
Rozlewa wkoło czar;  
Wietrzyka lekki wiew  
Rozpala w piersi żar.*

*Po ziemi wzdłuż i wszerz  
Miłości płynie zew...  
Hej maj!... Już wokół brzmi  
Po polach ptasząt śpiew.*

Wielkiegobyśmy używali pokoju, gdybyśmy się pozbyli chęci zajmowania się cudzemi sprawami i mówieniem tego, co do naszych obowiązków wcale nie należy.

*Tomasz à Kempis.*

**Koncert o zmroku.**

Wróciła już wiosna w pełnej krasie i przystroiła w kwiaty i liście cały nasz piękny kraj. Zielenią się gaje, łąki, rozłogi, walczą o palmę pierwszeństwa całe rzesze wczesnych kwitnących roślinek, a wokół słychać radosne nawoływania naszych kochanych, małych śpiewaków, które po długiej tułaczce znów do nas zawitały.

„Niema ładniej w żadnym kraju  
Jak w tej mojej wsi o maju,  
Jak w tej mojej wsi!”  
(K. Laskowski).

Wszystko wokół gra barwami i głosami budzącego się życia.

Trudno usiedzieć w domu, nieprzepartą siłą ciągnie nas natura ku sobie, by nam pokazać te dziwy. Idźmy więc ku niej z należytym

**„Nasza polityka“.**

(Wolne głosy młodych ludowców).

Związek Młodzieży Wiejskiej już zdobył poważną pozycję w pracy kulturalno-oświatowej na wsi dzięki odpowiednim metodom tej pracy, jak również dlatego, że poruszył najpodatniejsze, najbardziej prężne żywioły wsi.

Z drugiej strony Związek jako organizacja ideowo-wychowawcza jest także jedną, zgodną rodziną. Łączy nas coś, czego dotąd nie spisaliśmy w paragrafy programu, co jest w naszych sercach i duszach głęboko wkorzenione, mimo iż tak mało o tem mówimy. Chociaż nie szukaliśmy wielu słów, mamy już wytknięty program wychowania społecznego. Mamy już własne oblicze.

Po prostu to wyrażając, powiedzmy sobie otwarcie, że wychowankowie naszej organizacji — niemal zawsze — zostają ludowcami. Jesteśmy więc — jak to często określamy — „jednym z prądów powszechnego ruchu ludowego”. Mimo to nikt nie potrafi wywiesić na nas etykiety partyjnej. Jako organizacja stoimy opodal stronnictw ludowych. Niewątpliwie oddalenie to znacznieby się zmniejszyło, gdyby się dobrze działo w polityce ludowej. Że tam jednakże widzimy wiele zła, pozostajemy w rezerwie, czekając na radośniejsze jutro zdrowej walki o Polskę Ludową i zgodnej pracy dla niej.

Wszelako musimy mieć oczy otwarte na przykrą rzeczywistość polityki ludowej i niemniej choć czasem spojrzeć na to, co gdzieindziej się dzieje. W imię tego — o polityce chcę pisać na łamach „Siewu”, zwłaszcza, iż zostałem do tego pobudzony przez kol. Redaktora.

Otwieram te wolne głosy młodych ludow-

skupieniem i miłością, bo obcowanie z nią otoczy nas pięknem, napoi radością i otworzy oczy na wiele ciekawych tajemnic.

Po ciepłym, pogodnym dniu zapada powoli wieczór. Jeszcze słońce rzuca ostatnie krwawe blaski na ziemię, ale mroki już się gdzieś czają po gąszczach drzew.

Posłuchajmy jak gwarzą ptaki o tej porze.

O! jak miłutko śpiewa gdzieś skowronek, tak delikatnie i cicho jakby gdzieś zoddali, ale nie jest on daleko, siedzi tuż za tą skibą zora-nej ziemi i uprzyjemnia chwile nudzącej się na jajach samiczce. Wiemy jaki z niego ranny ptaszek, jak zrywa się do świtu i wzbijając coraz wyżej i wyżej w obłoki, śpiewa swój piękny, radosny hymn. Wszyscy kochają tego śpiewaka wiosny, skromnie rudawo-szaro upierzonego, nuącego co roku pieśń zmartwychwstania polom i łąkom. Odznacza się on również serdecz-

ców, którzy podobnie myślą, którym nie zaćmiło oczu zacierzowanie partyjne, którzy widzą zło w dzisiejszej polityce ludowej i chcą jego naprawy.

Piszcie więc o tem, co w kilku artykułach poruszę, lub też o własnych przeżyciach i doświadczeniach.

A teraz jedno pytanie:

### I. Czy warto politykować?

Organizacja nasza nie wychowuje tyłów działaczy politycznych, a raczej działaczy w organizacjach społeczno-kulturalnych i gospodarczych. Nie agitatorów politycznych, lecz cichych pracowników w Kołach Młodzieży, Kółkach Rolniczych, spółdzielniach, w samorządach i t. d. Nie wzbudzamy więc w młodych sercach namiętności politycznych, nie zatrzymujemy ich zawiścią, kłamstwem, krzykactwem, czego, niestety, jeszcze tak dużo w polityce ludowej. Nie gonimy za chwilowym poklaskiem, bo stwarzamy wartości stałe i nieprzemijające.

Nie wzbudzamy więc politykomanji, to jest tego kręcika politycznego, który tak często nawiedza nawet wielu najlepszych na wsi ludzi. Taki człowiek z kręcikiem politycznym będzie latał ciągle po wsiach, ocierał się o różnych postów i przeróżne biura stronnictw, ustawicznie będzie szukał: gdzie jest „nasz” człowiek, a gdzie wrogowie. Kto tak politykuje — nazwiemy go człowiekiem chorym. I tak politykować nie warto!

Na szczęście jest to choroba nagminna, gdyż nie obejmuje masy, dotyka tylko jednostek. W masie natomiast dość często można zaobserwować inny objaw choroby politycznej.

na troską o potomstwo i na zmianę z samiczką wysiaduje jajka, ukryte w dołku wygrzebanym w roli. Dzięki swej szarej sukience zlewa się prawie z otoczeniem tak, że trudno go dojrzeć nawet w dzień, tembardziej teraz, gdy już lekki mrok użycza mu lepszego schronienia.

Ale idźmy dalej brzegiem rzeki, wśród tych starych drzew i gęstych zarośli. Jeszcze brzmi nam w uszach śpiew skowronka, to silniejszy, to słabszy, ale już nowe ptaszki zwracają naszą uwagę, a uszy łowią inne dźwięki.

Na gałęzce siedzi mała ptaszyna rdzawoszara, z białawym, w ciemne plamki, brzuszkiem. Z jej rozwartego dzióbka wydobywają się niezwykle dźwięczne i czyste tony, czasami do zawodzenia fletu podobne:

„I drozd już piosnkę zaczął urywaną; śpiewa  
I słucha, bo się ozwał głos z drugiego drzewa”.

(K. Górski).

Możnaby tę chorobę znowu porównać z oszłomieniem, które wywołują w głowach silne narkotyki (opjum, wódka). A mianowicie: szumna agitacja polityczna wywołuje zamęt w głowach i paraliżuje zdrowy chłopski rozum, zabija myśl krytyczną. Poszukajmy przykładów! Wybierają kogoś do władz samorządowych. Znajduje się kandydat odpowiedni, ze sprawami samorządu obeznany, lecz rzuca ktoś tylko tyle: to nie „nasz”! Już wystarczy — przepadł! Zawijają spółkę wodną celem osuszenia gruntów, przeprowadzają komasację, ale ktoś podszepnie: — To nie „nasi”, ale „wrogowie ludu”, z innej partji ludowej to robią, aby do siebie ludzi przyciągnąć. — Tyle wystarczy — i rozbije się spółka wodna, podnoszą się protesty przeciw komasacji, zaczynają się starania w urzędach, by nawet zaczęta już pracę powstrzymać. Ale co więcej? Wybiorą nieraz do Zarządu Kółka Rolniczego czy spółdzielni choćby najlepszych ludzi, lecz gdy to nie „swoi”, to trzeba im przeszkadzać.

Oto groźne przejawy obłędu stadnego, który pochodzi z głupiej polityki. Od takiej — chroń nas Boże.

Lecz z drugiej strony na każdym kroku, nawet w codziennych sprawach, dostrzegamy zależność życia od poważnej polityki. Dobrobyt rolnika zależy jest w pierwszym rzędzie od tego, co on sam o własnych siłach zrobi dla siebie. Lecz czyż nie zauważyliście równie dobrze zależności stanu gospodarczego rolników od polityki rządu? Przez parę lat rolnictwo w państwie było zaniedbywane. Wszyscy uważali za stosowne niańczyć przemysł, schlebiać robotnikom, bo zdawało się wszystkim, że rolnik nawet w najgorszym razie sam sobie poradzi, a zresztą dużo potrafi przecierpieć.

Współzawodnik to i krewniak czarnego kosa, którego głos również w wieczór bywa najpiękniejszy. Naturalnie gniazdka ich muszą być gdzieś niedaleko, bo zbyt dobrzy z nich ojcowie, by się znacznie od rodziny oddalać w porze, gdy wiele zwierząt drapieżnych wychodzi na żer.

Tu znów barwny samczyk zięby wywodzi swoje rozgłosne pienia nieopodal oliwkowszkiej, skromnie upierzonej żony, siedzącej na jajach w misternie utkanem z trawek i ździebełek gniazdeczku.

Zostawmy ich w spokoju i chodźmy posłuchać tego koncertu w zaroślach podleśnych.

Tu siedzi na gałęzce jakiś mały, ciemnoszary ptaszek z pomarańczową piersią. To rudzik. O! jak się kołysze zgrabnie i dzióbek przekrzywia. Gdzieś niedaleko musi być jego gniazdeczko, wygrzebane w ziemi i starannie

A czyż takie najżywotniejsze sprawy, jak: meljoracje rolne, komasacja, no i ta największa bolączka wsi — parcelacja wielkich obszarów rolnych — mogą być załatwione bez wpływu na nie władz rządowych? Każdy odpowie, że nie! By zaś były korzystnie i sprawiedliwie załatwione, trzeba się o to starać i zabiegać na drodze działań politycznych.

Każdy świadomy rzeczy kółkowicz, każdy spółdzielca rozumie, jaki wpływ na życie gospodarcze mają odpowiednie ustawy, które stanowią Sejm, a rząd wykonywa.

Działacz w samorządzie gminnym czy powiatowym narzeka dzisiaj na brak odpowiednich ustaw i widzi wyraźną zależność życia samorządowego od polityki.

Kto dba o rozwój oświaty, o dobrą organizację szkolnictwa — rozumie, że spraw tych nie można rozwiązać niezależnie od wpływu czynników politycznych. Przeto choćby nie chorować na kręćka politykomanji, choćby nie ulegać nagminnemu obłędowi oszołomienia politycznego — to jednakże musi się uznać ważność polityki, musi się stwierdzić, że życie społeczne, nawet oparte na wybitnej pomysłowości i przedsiębiorczości samego społeczeństwa — zależne jest od prawodawstwa państwowego, na które decydujący wpływ powinna mieć opinia zorganizowanego politycznie społeczeństwa. A wyrazem opinii pod tym względem zawsze były i będą stronnictwa polityczne. Trzeba więc i warto politykować, byle nie tak, jak dzisiaj na wsi się robi.

A więc nie można polityki ludowej ograniczać do wymyślań wiecowych, do skrytych podjazdów i obrzucania błotem przeciwnika. Nie można też zacieśniać polityki do działalności, związanej wyłącznie z Sejmem. Zwarta or-

ganizacja polityczna wsi, gdyby jej odpadła rywalizacja z pokrewnymi grupami ludowymi, znalazłaby dość pracy powszedniej. Bo ważną działalnością polityczną byłaby obrona interesów ludowych wobec władz, które, niestety, częstokroć opieszale wykonywują prawa; ważną byłaby ciągła troska, by samorząd nie był zamaskowaną agendą biurokracji samorządowej, co także się spotyka; również ważnym byłoby zabieganie o to, by czyto różne organizacje gospodarcze, czy wychowawczo-oświatowe służyły zawsze idei pełnego usamodzielnienia ludu.

Z pożytkiem pracujący ludowiec poza robotą agitacyjno-polityczną, znajdzie na wsi wiele innych prac bardziej pożytecznych. Dążyć bowiem musimy do tego, by zdrowa idea ludowa, to znaczy wytyczne cele programu ludowego były ogniskiem, w którymby zbiegały się wszelkie prace społeczne. Idea ludowa musi się stać nerwem życia społecznego wsi.

Przeto w myśl tej idei ludowiec będzie pracował w Kółku Rolniczym, w spółdzielni, w samorządzie i wszędzie, gdzie rodzi się i dojrzewa Polska Ludowa. Oczywiście, będzie to możliwym wtedy, gdy przeminie chorobliwa gorączka partyjnictwa ludowego, gdy polityczny ruch ludowy będzie zjednoczony, lub też gdy światli ludowcy, mimo rozbitcia, będą zdolni spręgnąć wysiłki przy jednej pracy gospodarczej czy kulturalnej i pracować w zgodzie, chociaż dzielą ich różnice partyjne.

Lecz tej pracy należałoby poświęcić osobno parę uwag, co zrobię później.

(C. d. n.).

Jan Dec.

ukryte w gąszczu mchów i paproci. Musiał nas zauważyć, bo zerwał się nagle i zniknął z wołaniem trelem.

Ale oto znów inny mały ptaszek rdzawo-brunatny, z krótkim ogonkiem i czupurną minką ukazuje się nam, to znika, podśpiewując. Któżby go nie znał? To strzyżyk, również sztukmistrz w umiejętności budowania i ukrywania swojego stosunkowo dużego gniazdko.

A tu szara pokrzywka zawodzi mile, tam wtóruje jej pokrewna piegża i całe zarośla rozbrzmiewają radosnym hymnem wiosennego życia przyrody.

Zaszło słońce, mrok spowił ziemię i błądy księżyc rozpoczął swą wędrówkę po niebie, ale skrzydlata rzesza nie zmiłkła, zewsząd dochodzą jej odgłosy i dodają niezwykłego uroku tej pogodnej, wonnej, majowej nocy.

Wracamy w milczeniu. Szerokie cienie wy-

pełzają z gąszczy drzew, a w wąską uliczkę ogrodu przeciekają srebrzyste blaski księżyca, kładąc się cicho u naszych stóp.

W zmieszany gwar rozmaitych pogłosów zwierzęcych wpada nagle przeczysty, słodki, silny głos króla pierzastych śpiewaków:

Słowik śpiewał!

Nie mamy już teraz chętnych uszu dla innych pieśniarzy. Z wyteżoną uwagą i prawdziwą rozkoszą wsłuchujemy się w jego śliczny głos.

A on — to przycicha i delikatnie zawodzi, to przechodzi w pełne, silne, dźwięczne tony, czaruje i porywa rozległą skalą swego gardziółka i głębokiem, rzewnem uczuciem.

Słuchałoby się tak bez końca w tę bajeczną, ciepłą, wonną majową noc.

J. Rybczyńska.

## Ku wolnej Ukrainie.

Dziś mija siedem lat od chwili podpisania umowy braterstwa broni pomiędzy Marszałkiem Józefem Piłsudskim, naczelnym wodzem wojsk polskich, a atamanem Siemionem Petlurą (podstępnie zamordowanym w Paryżu), wodzem wojsk ukraińskich. Umowa ta ustalała zasady wspólnego działania przeciwko bolszewickiej Rosji i miała na celu ustalenie granicy polsko-rosyjskiej, oraz zdobycie i utrwalenie niepodległości Ukrainy, a jednocześnie polubownie ustalała granicę polsko-ukraińską.

Wśląd za umową przyszła wielka ofenzywa sprzymierzonych armji, a w parę tygodni potem zdobycie Kijowa — stolicy Ukrainy. Początkowy okres walki zdawał się wróżyć pełne powodzenie zamierzeniom, lecz niestety, idea współdziałania polsko-ukraińskiego nie znalazła dostatecznego zrozumienia ani wśród społeczeństw bezpośrednio zainteresowanych, ani tem mniej wśród państw potężnej jeszcze wtedy, zwycięskiej koalicji.

Francja i Anglja żyły jeszcze wtedy złudzeniami, że bolszewizm rosyjski jest chorobą przemijającą i wkrótce na widowni świata zjawia się potężna, odrodzona Rosja, rzetelnie spłacająca przedwojenne długi francuskie i masowo, za dobre pieniądze, kupująca towary angielskie. Powstanie wolnej Ukrainy budziło obawy przed wpływami — pokonanego, ale wciąż jeszcze niebezpiecznego przeciwnika — Niemiec. Z tych względów akcja polsko-ukraińska skazana była na osamotnienie, a nawet na wrogie ustosunkowanie się mocarstw Zachodu.

Wiara w potężną Rosję od Bałtyku do Władywostoku, od Czarnego morza do oceanu Lodowatego, znajduje licznych wyznawców i w Polsce, szczególnie wśród tych, którzy i przyszłość narodu polskiego oddawali w ręce „wspaniałomyślnych imperatorów wszechrosyjskich”, opiekunów braci Słowian. Gdy wolna, niezależna Polska stała się faktem, reprezentowali i reprezentują oni kierunek porozumienia się z Rosją, kosztem Białorusi, Ukrainy i państw nadbałkańskich, wyznając nacjonalistyczną zasadę: — każdy winien wziąć tyle, ile zdoła strawić. Tem należy tłumaczyć wielki hałas, jaki powstał w obozie tak zwanym „narodowym” przeciwko śmiałej i wielkiej decyzji Marszałka Piłsudskiego. Do nich przyłączyli swe głosy wszyscy zmęczeni i wyczerpani przeżyciami wojennymi i szczególnie od chwili, gdy ofenzywa się załamała, stworzyli nastrój paniki, która front wojenny sprowadziła pod mury Warszawy.

Wyzwolone z pod władzy bolszewickiej ziemie Ukrainy również nie dały należytego

poparcia zamierzeniom atamana Petlury. Chłop ukraiński, zawdzięczając rewolucji bolszewickiej posiadanie ziemi, obawiał się, że za sprzymierzonymi armjami kroczy ziemianin, by z powrotem objąć w posiadanie liczne swe folwarki. Nie starczyło wreszcie wiary, aby samodzielny wysiłek, własna krew i ofiarny trud bez możliwych protektorów i wielkich środków materialnych wystarczyły dla zdobycia i utrzymania niepodległości.

Te pokrótce omówione przyczyny spowodowały przegraną celów umowy. Wojna zakończyła się traktatem ryskim, ustalającym granicę polsko-sowiecką od Dźwiny do Zbrucza, dzielącą ziemię ukraińską na dwie części. Aczkolwiek traktat ten przekreślił sprawę ukraińską, ale życie z powrotem stawia na porządku dziennym zagadnienie wolnej Ukrainy. Ukształtowana na bezkresnych stepach, wolna dusza kozacka, nie znosi ucisku. Posiadłszy ziemię, chłop ukraiński pragnie uwolnić się z jarzma dyktatury bolszewickiej, wydzierającej mu za bezcen płody urodzajnej ziemi, dla podtrzymania bankrutującego gospodarstwa Wszechrosji.

Rozumiejąc zbliżające się niebezpieczeństwo, bolszewicy ukrainizują aparat państwowy na ziemiach ukraińskich i tworzą niby samodzielną Ukrainę, sfederowaną z innymi republikami sowieckimi. Czy to wystarczy, czy zdoła uspokoić wrzenie na wsi ukraińskiej, najbliższy czas ujawni. Zdaje się jednak, że wkrótce będziemy świadkami nowych walk o prawdziwie wolną Ukrainę. Piosnka ukraińska mówi:

„Nie cudzego my pragniemy,  
Lecz swojego prawa —  
Gdzie poległa, tam powstanie  
Ukraińska sława”.

Tym razem dążenia niepodległościowe na Ukrainie znajdują życzliwszy oddźwięk na Zachodzie, a szczególnie w Anglji, która wiele gotowa jest ofiarować dla osłabienia państwa sowieckiego.

Rozumie się, że sympatje nasze są po stronie niepodległościowych dążeń Ukraińców, albowiem znamy dobrze życie w niewoli, albowiem uznajemy, że prawo narodów stanowienia o swym losie nie może być zaprzeczonym dla chwilowych złudnych korzyści silniejszego.

Zagadnienie ukraińskie istnieje i w Polsce. W roku 1920 Marszałek Piłsudski nie znalazł dostatecznego poparcia w Polsce dla idei bratniego współdziałania i współżycia polsko-ukraińskiego. Sprawa teraz jest bardziej skomplikowana i trudniejsza dla Polski, tem więcej, że dotychczasowe rządy nasze nie umiały, czy nie chciały należycie ustosunkować się do słusz-

nych, naturalnych uprawnień Ukraińców mieszkających w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, ale natomiast coraz więcej jest zrozumienia, że stosunki polsko-ukraińskie należy ułożyć bardziej sprawiedliwie. Głęboko wierzymy, że zrozumienie korzyści płynących ze zgodnego współżycia z Ukraińcami, ułatwi znalezienie drogi do porozumienia, a będzie to tem łatwiejsze, im prędzej na ulicach Kijowa załocą sztandary ukraińskie.

Zatęski Zygmunt.

22. IV. 27 r.

## Współżycie gospodarcze Polski z Niemcami.

Słyszymy często i czytamy w gazetach, że Polska toczy obecnie wojnę gospodarczą z Niemcami i że ta wojna przynosi zarówno nam jak i Niemcom, wiele strat.

Na czemże ta wojna polega? Przecież nie mamy żadnych widocznych oznak wojny — stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu państwami nie zostały zerwane, żadne z państw nie wypowiedziało drugiemu wojny — gdzie więc wojna?

O, bo też wojna gospodarcza odbywa się bez bitewnego rozgwaru i hałasu, i nie towarzyszą jej różne manifesty, ani ostentacyjne wyjazdy posłów zagranicznych z obcego państwa.

Ciche nieznaczące rozporządzenie o ustanowieniu nowego cła na takie, albo inne towary, zakaz przywozu jakichś ważnych produktów z innego państwa — oto są środki tej „wojny”.

A jednak może ona być równie groźna w następstwach, jak starcie zbrojne narodów, bo może zburzyć podstawy bytu gospodarczego narodów, a co zatem idzie stać się przyczyną powszechnego zubożenia, głodu i nędzy nie mniejszej niż przy wojnie orężnej.

Jeśli pomimo wojny gospodarczej z Niemcami nie nawiedziły nas te objawy towarzyszące wojnie, jeżeli pieniądź nasz nie upadł doszczętnie, a bezrobocie nie stoczyło podwalin naszego budżetu — to znaczy, że w wojnie z tak ważnym dla nas pod względem gospodarczym sąsiadem nie jesteśmy pobici i że umiemy się bronić.

I nawet możemy twierdzić, że strona napadająca, którą były Niemcy, poniosła na tej wojnie większe straty niż my i wcale nie lepiej od nas się czuje.

Wojnę gospodarczą zaczęły z nami Niemcy w lipcu 1925 roku, kiedy zakazały sprowadzać do Niemiec polski węgiel.

Stało się to w czasie, kiedy stosunki han-

dlowe Polski z Niemcami były dosyć ożywiłone, bo w 1924 roku do Niemiec z Polski wywieziono towarów za 546 milionów złotych, a z Niemiec do Polski za 510 milionów. Jak poważne to miało dla Polski znaczenie poznamy, gdy się dowiemy, że ten wywóz do Niemiec to było 43 procent (blisko połowa) ogólnego wywozu z Polski, a przywóz stanowił 34,5 procent całego polskiego przywozu.

W ogólnym wywozie i przywozie Niemiec produkty polskie nie stanowiły wprawdzie tak wysokiego procentu, ale zawsze mogły poważnie zaważyć na bilansie państwowym Niemiec. Szczególnie duży wpływ miały na ceny najważniejszych produktów spożywczych, bowiem Polska, jako kraj rolniczy, dostarczała przedewszystkiem ziemiopłodów.

A jakiż był cel tej wojny? Przecież każdy zatarg między państwami ma na celu zdobycie czegoś na przeciwniku, lub obronę własnych spraw, lub granic.

Otóż zatarg gospodarczy Polski z Niemcami, to taka dziwna wojna, która poważnego celu pozornie nie ma. Oba państwa na niej przegrały wojnę i w interesie obydwóch leży jaknajprędzej tę wojnę zakończyć. Niby celem dla Niemców jest wymuszenie na Polsce takiego układu pokojowego, którym tu byłby traktat handlowy, żeby Niemcy na tym układzie jak najwięcej zyskały. Dążą one przytem do narzucenia Polsce niemal niewoli gospodarczej.

Polska się broni. Na ataki niemieckie odpowiada przeciwatakami. W 1925 roku Niemcy zabroniły przywozić z Polski węgla, którego wtedy szło tam około 500 tysięcy ton miesięcznie — w odpowiedzi na to Polska ograniczyła przywóz towarów z Niemiec.

Od tego czasu rozporządzeń zakazujących wychodziło coraz więcej, a gdzie przywozu nie hamowały dostatecznie rozporządzenia — tam stosowano wysokie cła od opłat, od przewozu przez granicę. Jednak brak celu był tylko pozorny. Prawdziwym, ukrytym celem dla Niemiec było zrujnowanie gospodarcze Polski, a głównie Górnego Śląska, aby wykazać, że Polska sama rządzić się nie umie i przy tej okazji dokonać „rewizji granic”, czyli mówiąc prostym językiem, zabrać Polsce korytarz pomorski i Śląsk.

Polska dała sobie jakoś radę z temi zakazami. Dla węgla i dla innych produktów znalazła inne rynki zbytu, przywóz niemiecki zaspokoila przywozem z innych państw i usiłowania Niemiec spełzły na niczem.

Zdawałoby się, że wobec tego wojna stała się bezcelowa i że traktat handlowy winien, dla dobra obu państw, być jaknajprędzej zawarty.

Jednak nie przychodzi on ciągle do skutku, bo rokowania w tej sprawie idą bardzo opornie. Stają im na przeszkodzie interesy gospo-

darcze wpływowych warstw społecznych, a więc przede wszystkim wielkiej własności ziemskiej w Niemczech i przemysłowców u nas.

Dzieje się to dlatego, że Polska ma wywozić do Niemiec płody rolnicze, których wielki napływ obniżyłby bardzo ich ceny w Niemczech, dlatego wielka własność ziemska w Niemczech stara się wszelkimi siłami do tego nie dopuścić.

Polskim przemysłowcom znowu nie bardzo zależy na masowym wpuszczaniu na rynek polski wytworów przemysłu niemieckiego, bo konkurencji z temi wytworami nie wytrzymają.

Tak więc dojście do zupełnej zgody pomiędzy Polską a Niemcami uderzyłoby po kieszeniach niemieckich obszarników i polskich przemysłowców, a stąd piętrzą się trudności i to zaostża zarówno „hakatyzm” nacjonalistów niemieckich, jak i „patryotyczną” nienawiść do Niemców naszych kapitalistów. Jednak spór ten musi się zakończyć, bo najszerze warstwy narodu rozumieją, że na tym sporze tracą jedynie one i coraz większy nacisk robią na swoje władze państwowe, żeby doprowadziły do zgody.

Leon Lutyk.

## Do wiadomości wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej.

Dnia 25 kwietnia b. r. obradował w Warszawie Zarząd Główny C. Z. M. W. Pomiędzy innemi — zapadły następujące postanowienia:

NA SEKRETARZA Prezydjum, na miejsce kol. J. Nosska, wybrano kol. Kazimierza Maja.

Uchwalono, by ZJAZD WALNY Z. M. W. W BIEŻĄCYM ROKU ODBYŁ SIĘ NA JESIENI. Szczegółowe daty będą ustalone i ogłoszone później. Postanowienie to uzasadnione jest między innemi tem, że w miesiącach maju i czerwcu odbywają się Zjazdy Okręgowe i Wojewódzkie, co utrudnia należyte przygotowanie się do Zjazdu Walnego, przytem zachodzą trudności z opracowaniem sprawozdań i inne.

Zarząd uchwalił wziąć jak najżywszy udział w uroczystościach związanych ze sprowadzeniem prochów poety Juliusza Słowackiego, które się odbędzie w czerwcu r. b. W tym celu Z. M. W. przystępuje do Komitetu Głównego sprowadzenia zwłok. Jednocześnie Zarząd wzywa wszystkie Koła i Związki do uczczenia pamięci wielkiego Wieszczka przez urządzenie odpowiednich obchodów, wstępowanie do miejscowych Komitetów i t. p. Koła Młodzieży

winny urządzić jak najwięcej wycieczek do miast w tym czasie, kiedy wystawione będą zwłoki na widok publiczny. Szczegóły będziemy ogłaszali w odpowiednim czasie.

„ŚWIĘTO WIOSNY” — jako wyraz radości i siły zorganizowanej młodzieży wiejskiej ustalamy w roku bieżącym NA DZIEŃ 26 CZERWCA. Wszystkie Koła i Związki winny już rozpocząć przygotowania do „Święta Wiosny”. Nie powinno być ani jednego Koła Młodzieży, w którym nie odbyłby się przynajmniej skromny obchód w tym dniu.

KURSY WAKACYJNE dla pracowników i bardziej wyrobionych działaczy Z. M. W. — dwutygodniowe — odbędą się w miesiącach letnich w Szycach. Szczegóły podamy później.

DODATEK SPORTOWY DO „SIEWU”. Na ostatniem posiedzeniu Komisji wychowania fizycznego Z. M. W. zapadła uchwała, by do „Siewu” dołączać co dwa tygodnie specjalny dodatek, poświęcony sprawom wychowania fizycznego i sportu na wsi.

Wzywamy te Koła i Związki, które jeszcze nie nadesłały wypełnionych kwestionariuszy ze sprawozdaniami z pracy — by niezwłocznie to uczyniły.

## KU UWADZE KÓŁ MŁ. WIEJSKIEJ.

Koła Młodzieży Wiejskiej, należące jeden rok do Związku, mają prawo nabywać znaczki członkowskie w Centrali po cenie **1 zł. 50 gr.** za sztukę — na szpilkach i **3 zł. 50 gr.** na zakrętkach (dla Koleżanek agrafki). Pieniądze wraz z zobowiązaniem treści następującej:

„Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w . . . . . gm. . . . . pow. . . . . zobowiązuje się wydawać znaczki Z. M. W. członkom Koła zgodnie z Regulaminem i w razie okoliczności, przewidzianych w punkcie 20 Regulaminu Znaczka Z. M. W. — wszystkie znaczki członków zwrócić”.

należy przysyłać zgóry do Centrali trali.

## DO PRACY DLA WŁASNEGO PISMA!

Pojedynek wydany mi przez kol. Jana Klimka w Nr. 1 „Siewu” b. r. przyjmuję. Zarazem wysyłam na P. K. O. Nr. 3510 zł. 5 (pięć) jako prenumeratę „Siewu” za I i II kwartał.

Nie poprzestając na tem, w z y w a m d o p o j e d y n k u a m e r y k a ń s k i e g o n a



stępujące koleżanki i kolegow: kol. Golszównę Józefę z Koła Młodzieży w Ostrołęce p. Główno, kol. Brzezińską Marję z Wymysłów, kol. Duszyńską Alfredę z Nuny, Borkowską Marję z Nuny, kol. Karabina Marjana z Nuny, kol. Sitkiewicza Kazimierza i Kobuszewskiego Jana z Łyczni, kol. Biezońskiego Wacława z Konar, kol. Markiewicza z Maiczyna.

Wierzę, iż wyżej wymienione Koleżanki i Koledzy nie poprzestaną tylko na przeczytaniu w „Siewie” swego wezwania, lecz zechcą się połączyć łańcuchem pojedynku amerykańskiego.

*Czech Tomczyk*

### NAGRODY NA KONKURSY.

Podajemy do wiadomości stającym do konkursów, że otrzymaliśmy na nagrody z firmy J. Jodłowski, Marszałkowska 81:

- 4 noże do kopyt,
- 1 troakar,
- 1 raszplę,
- 1 sondę drucianą,
- 1 kratkę,

Firmie tej składamy podziękowanie za wydatne poparcie naszych poczynań.

*Komisja Rolna C. Z. M. W.*

### BACZNOŚĆ WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE!

Przypominamy, że Zjazd Walny Wojewódzkiego Związku Mł. Wiej. odbędzie się w Lublinie w dniu 29 maja 1927 r. Związek Wojewódzki przygotowuje na Zjazd sprawozdanie, które wyjdzie w formie książkowej i obejmie: rys historyczny Związku, sprawozdanie za rok 1926 i obrazy z pracy Kół.

Koła winny przyjechać na Zjazd ze sztandarami i w barwnych strojach lubelskich, by Zjazdowi nadać charakter manifestacji młodego pokolenia wsi.

*Związek Młodzieży Wiejskiej  
Województwa Lubelskiego.*

### CENTRALNY ZW. KÓŁEK ROLNICZYCH w Warszawie, ul. Tamka 1.

rozporządza wolnymi stanowiskami powiatowych instruktorów rolniczych. Kandydaci uspołecznieni, mający:

- 1) wyższe, przynajmniej zaś średnie studia rolnicze;
- 2) pewną praktykę rolniczą;
- 3) pozałatwiane sprawy wojskowe;
- 4) wiek do lat 40,

mogą zgłaszać się do Działu Organizacyjnego osobiście, lub nadsyłać swe podania. Do po-

dania należy dołączyć życiorys, odpisy świadectw ze studjów, praktyk i prac oraz wymienić osoby mogące udzielić referencyj.

## BACZNOŚĆ SEKCJE SPORTOWE!

Dnia 9 maja r. b. rozpoczyna się w Warszawie KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO C. Z. M. W.

Z terminem tym mija jedna ze sposobności przeszkolenia instruktorów w. f. dla Kół M. W.

Czy dopilnowaliście, aby wyznaczeni na kurs kandydaci zgłosili się w ODPowiednim Terminie?

Sposobność mija, niewiadomo, kiedy przyjdzie druga!

KOLEŻANKI I KOLEDZY! WIĘCEJ DBAJCIE O „SIEW”. WPŁACAJCIE REGULARNIE PRENUMERATE, CZYTAJCIE SWOJE PISMO I JEDNAJCIE NOWYCH PRENUMERATORÓW! „SIEW” JEST WASZYM ORGANEM — I NA WAS TYLKO MOŻE LICZYĆ.



Do Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Lubelskiego.

Dnia 8 maja b. r. odbędzie się w Zemborzycach (stacja Zemborzyce) Zjazd doroczny Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Lubelskiego. Na porządku dziennym obrad zjazdowych sprawy organizacyjne i programowe. Termin Zjazdu bliski, a więc przygotujcie się odpowiednio, przyjdźcie jak najliczniej i o ile to będzie możliwe, przywieźcie ze sobą chóry, orkiestry i zespoły sportowe (postaramy się urządzić bieg dla członków Kół o nagrodę przechodnią).

Biorąc pod uwagę, że ilość Kół zrzeszonych w Okręgu Lubelskim dochodzi do 50, liczymy na to, że Zjazd zostanie licznie obesłany.

Przewodniczący O.Z.M.W.: (—) *St. Mazurek.*  
Sekretarz: (—) *w/z. St. Włodarczyk.*

### Ważne dla Kół Młodzieży woj. Poleskiego.

Przy Poleskim Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych w Brześciu, ul. Piotrowska 33, działa instruktor młodzieży wiejskiej i o wszelkie informacje organizacyjne i t. p. Koła Młodzieży z terenu woj. Poleskiego winny się zwracać pod wymienionym adresem.

## Z Koła Młodzieży w Wiśniewie.

(pow. Siedleckiego).

Zamieszczamy dłuższe sprawozdanie z Koła Młodzieży w Wiśniewie, które pracuje już 8 lat i w działalności swojej doszło do ładnych wyników. Zachęcamy inne Koła, aby uważnie przeczytały to sprawozdanie i brały przykład z Wiśniewskiej młodzieży.

Red. „Siewu”.

Koleżanki i Koleżdy! W każdym numerze „Siewu” czytamy sprawozdania z różnych Kół. Otóż i my wreszcie zdobyliśmy się na napisanie cośnecioś o naszym Kole, jako, że istnieje już 8 lat. Piszemy mniej może dla pochwalenia się swoją robotą, a więcej z obowiązku organizacyjnego.

Do roku 1926-go różne koleje przechodziłmy w swoim Kole. Najgorzej było z Kołem, kiedy to ogłoszono niepodległość Polski i wszyscy koledzy peowiacy poszli na ochotnika do wojska wraz z instrumentami do 22 p. p., gdzie utworzyli orkiestrę. Drugą przerwą w pracy była ofenzywa bolszewicka w 1920 roku, kiedy dużo młodzieży zaciągnęło się do wojska.

W roku 1926-ym Koło liczyło 65 członków. Posiadało bibliotekę 115 tomową, oraz szkolną 200-tomową, nowowypudowaną szkołę murywaną na zebrania, przedstawienia, wieczornice i t. p., tak, że było na drodze niczem niekrępowanej do rozwoju. Otóż zebrań ogólnych mieliśmy 18, zebrań Zarządu i Rady 12, przedstawień 5 (odegrano 9 sztuk), zabaw 6, obchodów narodowych 5. Posiadamy własną apteczkę, sprawozdanie z której podajemy osobno. Mamy sekcję P. W. liczącą 18 członków przedwojskowych i 6 powojskowych z plutonowym, p. Jędrzejkiem, jako instruktorem przydzielonym przez D-two 22 p.p. oraz 13 karabinów. Ćwiczenia odbywają się trzy razy tygodniowo. Koleżanki ćwiczyły trzy razy podczas lata pod dowództwem p. Wasilewskiej.

Śpiewu uczyły nas nauczycielki: p. Wasilewska i p. Markiewiczówna i nauczyły 18 piosenek nowych.

W dniu 20-go czerwca r. ub. odbył się zlot sąsiednich Kół w Wiśniewie i e połączony z wycieczką Kółek Rolniczych. W jesieni kol. redaktor Babski zwiedził nasze Koło i wygłosił wieczorem referat p. t.: „Znaczenie Kół w życiu społecznym, ich zadania i cele”, którego wysłuchało do 200 osób. Koło przy tej sposobności odśpiewało parę piosenek. Po referacie odbyło się zebranie samego Koła, gdzie kol. Babski wydał opinię o pracy na podstawie dokonanej lustracji. W wigilję Bożego Narodzenia urządziliśmy

jak co roku choinkę, na którą była zaproszona cała wieś. Przemawiał p. Tomasz Jurzyk — członek honorowy Koła, lat około 90 mający, zaś kolendy śpiewało Koło. Osób było około 250. Nadmienić trzeba, że szkoła posiada radio, z którego korzysta i Koło, mając dobrą rozrywkę i uciechę.

W dniu 13 lutego r. b. odbyło się zebranie roczne i wybory Zarządu. Zarząd, choć składa się z ludzi młodych, został ten sam, zaś całe zebranie miało charakter bardzo podniosły, obiecując w roku bieżącym jeszcze lepsze rezultaty. Dodać należy, że do Koła należy miejscowe nauczycielstwo i bardzo chętnie pomaga i bierze czynny udział w każdej pracy.

W roku ub. jak i w bież. urządzali kursy wieczorowe, które trwały 3 miesiące. Pan kierownik bez trudności pozwala szkoły na zebrania, wieczornice, próby i t. d., nie tak, jak się czyta nieraz w „Siewie”, że „kierownik nie pozwala na zebrania w szkole, a nauczycielstwo zamiast pomagać psuje robotę w Kole”. Na zakończenie podajemy bilans za 1926 rok:

### SPRAWOZDANIE I BILANS

Koła Młodzieży Wiejskiej w Wiśniewie za czas od 1.I.26 do 31.XII.26 r.

L.p	Nazwa rachunku	O b r ó t				S a l d o			
		Winien		Ma		Winien		Ma	
		Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1	Kasa . . . . .	1.10474		1 02012		8462		—	—
2	Składki . . . . .	1980		9540		—		7360	
3	Szkółka drzewek owocowych . . . . .	8315		1850		6465		—	—
4	Kursy . . . . .	2565		—		2565		—	—
5	Różni . . . . .	27933		20063		7870		—	—
6	Administracja . . . . .	4297		—		4297		—	—
7	Zabawy . . . . .	40574		46702		—		6128	
8	Przedstawienia . . . . .	5452		24537		—		19085	
9	Apteczka . . . . .	11089		10631		458		—	—
10	Ruchomości . . . . .	23460		—		23460		—	—
11	Biblioteka . . . . .	12960		—		12960		—	—
12	Straty i zyski . . . . .	4777		38741		—		33964	
	<b>Razem . . . . .</b>	<b>2.53876</b>		<b>2.53876</b>		<b>66537</b>		<b>66537</b>	

### B I L A N S Z A M K N I Ę C I A

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

Kasa . . . . .	84.62	Majątek . . . . .	590.60
Szkółka . . . . .	50.—		
Różni . . . . .	78.70		
Apteka . . . . .	36.68		
Ruchomości . . . . .	211.—		
Biblioteka . . . . .	129.60		
	<b>590.60</b>		<b>590.60</b>

## RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

## STRATY

## ZYSKI

	Zł.		Zł.
Utrzymanie szkółki drzewek owocowych . . . . .	14.65	Zysk z roku poprzedniego . . . . .	330.41
Kursy . . . . .	25.65	Składki członkowskie . . . . .	73.60
Administracja . . . . .	42.97	Zabawy . . . . .	61.28
Amortyzacja ruchomości . . . . .	23.60	Przedstawienia . . . . .	190.85
Udział na radjo . . . . .	35.90	Zysk na apteczce . . . . .	32.10
Strata na kweście . . . . .	— .37	Oftary na sztandar . . . . .	16.—
Komitetowi 3-go Maja . . . . .	10.—	Składki na apteczkę . . . . .	11.—
Szarfy do wieńca . . . . .	1.50	Udział w kasie spółdzielczej . . . . .	30.—
Majątek od założenia Koła . . . . .	590.60		
	<u>745.24</u>		<u>745.24</u>

Wiśniew, dn. 15 I 1927 r.

Sekretarz: — (podpis nieczytelny).

Prezes Koła: P. Duk.

## Kursy dla gospodyń w Wiśniewie.

Z inicjatywy Koła naszego odbyły się w zimie kursy praktyczne dla gospodyń. Wieczorami odbywały się wykłady o hodowli drobiu, świń, krów, o młeczarstwie, przemyśle ludowym, higienie i wychowaniu dzieci. W dzień odbywały się praktyczne zajęcia, jak gotowanie potraw w dziewięciu gatunkach z jarzyn oraz pieczenie ciastek. Wieczorami na wykładach brało udział do 250 słuchaczy, a na praktycznych zajęciach skromna izba mogła pomieścić zaledwie 35 gospodyń. Naogół kursy udały się znakomicie. Instruktorzy były zadowolone, a p. wojewoda Lubelski w towarzystwie p. starosty Siedleckiego i komendanta Policji w czasie inspekcji Urzędu Gminnego i posterunku zadośćuczynili życzeniom kursistek i odwiedzili kursy w czasie zajęć. Koleżanki na ten czas piekły ciastka, robota rażno szła, jedna przez drugą uwijały się. Dostojni goście stwierdzili, że ciastka są smaczne, a po słowach zachęty do dalszej pracy i postępu na wsi opuścili kursistki.

## A p t e c z k a w K o l e.

Wieś nasza położona jest o 10 klm. od miasta Siedlec, dlatego często dało się odczuć brak niektórych lekarstw w razie nagłej potrzeby, jak jodyna, rycyna, proszki od bólu głowy, kwas borny i t. p. Wprawdzie niektóre gosposie od czasu do czasu za parę groszy kupiły jakiegoś lekarstwa, najczęściej kropli miętowych i leczyły domowników, chorych na kaszel, ból głowy, wyrzuty, skaleczenia i t. d. I cóż miały dać choremu, jak czego innego pod ręką nie było, a tu choremu potrzeba pomocy. A często nawet i kropli zbrakło, i chociażby robota najpilniejsza, trzeba iść lub jechać do miasta po lekarstwo. W roku 1924 na zebraniu Koła powzięto uchwałę założenia apteczki, gdzie znalazłyby się lekarstwa najpotrzebniejsze, a udziały uchwalono po 50 gr. od członka. Dzięki temu 22 członków wpłaciło 11 zł. i apteczkę ruszono naprzód. Przez dwa lata nic nie doro-

biła się, gdyż aptekarz, zajęty swojemi obowiązkami, nie pilnował dobrze apteczki, choć lekarstw nigdy prawie nie brakło. W roku 1926 w miesiącu marcu przy wyborach nowego Zarządu wybrano i nowego aptekarza, kol. Lewandowskiego Stefana. Kapitał ten sam 11 zł., lecz obrót inny. W ciągu roku, a właściwie 9 miesięcy obrót apteczki wynosił 204 zł. 56 gr., kasa na dzień 1.1.27 r. wynosiła 7.60 zł., wartość lekarstw 37 zł., czyli razem apteczka warta jest 44 zł. 60 gr., a po odciążeniu 11 zł. udziałów zysk wynosi 33 zł. 60 gr. Sama suma obrotu nie jest tak duża w „handlu“, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że kupujący najczęściej biorą za 15 — 30 gr., to dopiero możemy powiedzieć, że apteczka dobrze funkcjonuje. Obecnie posiada 26 gatunków lekarstw. W ciągu 9 miesięcy kupowało 283 osoby przez 972 razy, z tego 82 razy w porze nocnej. Apteczka mieści się w domu kol. Lewandowskiego, lecz niestety nie posiada dotąd swojej szafki. Mimo to utrzymana jest bardzo czysto i we wzorowym porządku, jak to stwierdził kol. redaktor Babski podczas lustracji Koła. Musimy przyznać kol. Lewandowskiemu, że 972 wizyt u niego nieraz sprawiały mu przykrość, zwłaszcza w lecie, kiedy jest pilna robota w polu. Lecz kol. Lewandowski, nie zwracając na osobiste trudności i widząc rozwój apteczki — jeszcze więcej stara się o ulepszenie jej. Co pewien czas „wynajdzie nowe lekarstwo to od piegów, brodawek, liszaji, dla pięknej cery, to znów perfum, wody kolońskiej, to najlepsze od zębów, pocenia się, na rozgrzanie się, dla bydła, koni“ i t. d. I tak dzięki jego staraniom rozwija się placówka, niosąca usługi nieraz w bardzo ważnej potrzebie nie tylko mieszkańcom Wiśniewa, ale i pobliskiej okolicy.

Piotr Duk,  
przewodniczący Koła.

W P Ł A C A J C I E   S K Ł A D K I  
C Z Ł O N K O W S K I E !

### Zjazd w Puławach.

Zjazd Walny Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Puławach odbędzie się w roku bieżącym dnia 15 maja. Na ten Zjazd winni przybyć nietylko delegaci, lecz jaknajwiększa ilość członków w charakterze gości.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele o godz. 10-ej rano. Zbierać się należy przed nabożeństwem w lokalu Okr. Zw. Mł. Wiejs., ul. Kościelna 2 (obok Sejmiku). Po Zjeździe odbędzie się wieczornica taneczna i popisy chórów. Koła, w których są zespoły śpiewacze, niech dołożą starań, aby te zespoły przybyły na Zjazd i wzięły udział w tych popisach.

O. Z. M. W.

### Kurs teatralny w Olkuszu.

Dnia 18 maja b. r. o godzinie 8-ej rano rozpocznie się czterodniowy kurs (bezpłatny) dla kierowników sekcji teatralnych w Kołach Młodzieży Wiejskiej urządzony przez szkołę rolniczą w Trzyciążu w porozumieniu z Instruktorjatem C. Z. M. W. w Kielcach. Pomieszczenie dla koleżanek i kolegów będzie w budynku szkoły. Należy przywieźć z sobą koc i prześcieradło. Całodzienne wyżywienie wyniesie 1 zł. 50 gr. (jeden złoty pięćdziesiąt groszy), a więc za cały kurs 6 zł.

J. Mazurek.

### Z Koła Mł. w Warszawicach (pow. Garwoliński).

Pragniemy utrzymać jaknajściślejszy kontakt z naszym pismem, które staje się coraz poczytniejsze i wkrótce, mamy nadzieję, będzie niezbędnym pokarmem duchowym dla całej młodzieży wiejskiej.

Nasze Koło istnieje pięć lat i było przez parę lat jedyne na terenie gminy, ale dziś oglądamy już rezultaty swej pracy, bo w krótkim czasie zazielenią się różnorodne drzewa, posadzone w środku wsi i przy drogach. Następnie dzięki pracy zdobyliśmy fundusz, który został przeznaczony na zakupienie płyty na grób ś. p. Wiśniewskiego, nauczyciela, który jako bojownik placówki P. O. W. oddał swe życie podczas rozbrojenia Niemców w naszej wsi. Miło nam wspominać o owocach pracy, jednak musimy przyznać się i do błędów. Jako przyszłe pokolenie obywateli powinniśmy dążyć do wyrobienia silnego charakteru i przyjęte na siebie obowiązki wypełniać. Sprawy osobiste, wpływające w dół, usuwać z organizacji, gdyż w przeciwnym razie tętno pracy się osłabia. Był i u nas okres, kiedy na krótki czas życie zamarło w Kole, ale przybył do naszej wioski nauczyciel, p. J. Rogala i powstało inne życie.

Odbывают się co tydzień zebrania, na któ-

rych mamy pogadanki, na tematy dowolne, od-czyty, wspólne czytanie „Siewu“, deklamacje i śpiew. Nie skończyliśmy na tem, bo na zebraniu zarządu omówiliśmy sprawę założenia szkoły drzew owocowych. Myśl ta nam bardzo się podobała i przystąpiliśmy do dzieła. Po napisaniu podania do Wydziału Sejmiku Garwolińskiego i Rady Gminnej w Warszawicach, otrzymaliśmy sumę 100 zł., oraz 50 zł. na bibliotekę. Obecnie mamy drzewo na parkan, które zostanie porznięte bezpłatnie w tartaku w Warszawicach, a z wiosną przystępujemy do wykonania regulówki.

Bardzo uroczyste obchodziliśmy 5-cio letnią rocznicę Koła. Na tem też zebraniu wyłoniła się myśl założenia Kółka Rolniczego, co też urzeczywistniliśmy 24 lutego b. r. Praca zaczęła się nader pomyślnie. Mamy nadzieję, że obydwa nasze Kółka będą ożywione, gdyż wiąże nas wspólna praca; również z naszej inicjatywy zorganizowało się Koło Młodzieży Wiejs. w Sobieniach - Biskupich, któremu życzymy powodzenia w pracy.

Na zakończenie Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie Wydziałowi Sejm. Garwolińskiego, Radzie Gminnej, p. kierownikowi młyna i tartaku, oraz gospodarzom miejscowym za plac pod szkołę.

Kociszewski.

### Klewań na Wołyniu.

Przypadek zrzucił, że znalazłem się w Klewaniu. Rozumie się, każdy ma swoje wspomnienia z miejscowości już raz zwiedzanych, to też i ja zajrzałem w każdy kąt, pragnąłem spotkać się ze wszystkim. Wiatr marcowy dokucza, pochmurno. Zaślapałem się ku zamczyskowi Czartoryskich. Tak jakoś najlepiej zacząć od starych wiernych murów. Milczące one i potężne i jakieś tajemnicze, a zawsze są wymowne dla niektórych dusz. Wiatr wyje przez szczeliny zmurszałych murów i opowiada dziwne koleje losu.

Duma zamczysko o przeszłości, a kto się weń wstucha, ten mimowoli także wpada w zadumę i poczyna razem z nim cierpieć, boleć i płakać...

W niewoli sprzedano go za miljon rubli rządowi rosyjskiemu. Musiał służyć obcym, obcych, niezrozumiałych języków słuchać. Dziś wybawiony z niewoli, stoi opuszczony i obdarty, z ranami zadanymi wojną światową. Tu-li jak może pod skrzydła swych dachów prawowitych synów tej gliny, z której przed wiekami dano mu istnienie. W jednej ze swych sal przytułił Koło Młodzieży Wiejskiej, w innych zaś szkoły powszechnie, dalej Związek Strzelecki.

Przed rokiem było inaczej i lepiej. Izba Koła Młodzieży mieszcząca się do dziś w zamku, często była ożywiana przez swych człon-

ków, a kurz bezczynności nigdy nie zdołał osiąść na sztandarze tego Koła. Częste zebrania zespalały członków i skłaniały do rzeczowej pracy. Zbudowano pomnik Nieznanemu Żołnierzowi, wysadzono przeszło dwa kilometry drogi drzewami, odbył się kurs śpiewu dla przyszłych instruktorów Kół Młodzieży, dano szereg przedstawień amatorskich, śpiewano na chórze w kościele miejscowym, wreszcie prenumerowano „Siew“, zasilano bibliotekę i propagowano czytelnictwo.

Dziś smutnie przedstawia się stan tego wzorowego dorobku. Płaczą mury wraz z wędrowcem. Płaczą nie nad sobą, lecz nad nie trwałością przedsięwzięć współczesnego pokolenia. Płaczą nad lichem, siedzącym w Klewaniu, które okrutnie niszczy wszelkie szlachetne porywy młodzieży. Boleją i nad niedołęstwem miejscowych władz i kulturalniejszych jednostek, które nie potrafią utrzymać już osiągniętego dorobku. Najwymowniejszym argumentem posłuży tu fakt zupełnego zniszczenia drzew przydrożnych, posadzonych przed dwoma laty przez Koło Młodzieży. Drzewa te starannie zasadzone i opalowane znikły z powierzchni traktu Łuck—Równe tak, że i śladu z nich nie pozostało. Jak można to nazwać? Co na to przedstawiciele bezpieczeństwa dobra publicznego, wychowania moralnego i duchowego? Jeżeli tego dokonały dzieci, to co należy sądzić o miejscowych szkołach?

Ze szczegółów można sądzić o całości. Ta „całość“ w Klewaniu przedstawia się smutnie, a licho ukryte w podziemiach miejscowych często wyłazi z ukrycia i znaczy swą obecność tam, gdzie idzie o rzeczy piękne i wzniosłe. Żaden afisz (ogłoszenie), wywieszony w miasteczku, nie wytrzyma ani godziny. Niewidzialna ręka niszczy go w strzępy. Schody, wiodące do klas szkolnych zamku, są stale i rozmyślnie zanieczyszczane. Wszelka praca prawie że zamarła. Z tego można wysądować, że jednostki dzierzace tętno życia organizacyjnego spieleszały, lub też naprawdę siedzi tam jakieś licho i czeka na legendarnego „Krakusa“.

*H. Wieczorek.*

### Z naszego Koła w Siewierzu.

Rozpoczynając działalność w ubiegłym roku, Koło nasze dokładnie zdawało sobie sprawę z ogromu pracy, jaką należało podjąć, aby zmurszałe poglądy i kamienną ociężałość młodzieży pokonać i podnieść te olbrzymie siły społeczne w sferę przyjaźni, solidarności i współdziałania. Zanim zdołano wszczepić w umysłach umiłowanie pracy oświatowej, zanim zbudowano pęd ku wyżynom — potrzeba było wiele znoju, wiele wysiłków cichych, mrówczych, bez rozgłosu.

Dzisiaj stoimy wobec dokonanych czynów, praca wydała bogate plony. Poruszone rzesze młodzieży naszej rwą się do dzieła. Kilkanaście przedstawień, odczytów i referatów popularnych, częste wieczornice dla rodziców człon-



*Sekcja sportowa Koła Młodzieży Wiejskiej w Siewierzu.*

ków, wycieczki, bogata biblioteka oraz sekcja sportowa, jako oddział przysposobienia wojskowego — oto dorobek organizacyjny ubiegłego roku. Rozmach, z jakim wzięto się do poczynania z zakresu programu Koła, warunkuje owocność i intensywność pracy nadal. Trzeba tylko iść i rozorywać chwastami zarosłe ugory naszych wsi i miasteczek, a zadziwi nas żywiołowość i ukryte pod maską przyziemnych spraw dążenia do wzbijania się wyżej ponad jałowe skiby szarej roli codziennego życia.

*Teofil Ryszard Żurek,  
nauczyciel z Siewierza.*



**Wybory do rad gminnych.** Wielka kampanja wyborcza do rad gminnych została już rozpoczęta. Zostały zarządzone wybory w kilku województwach małopolskich. Wybory odbędą się na podstawie starych ustaw o ordynacji wyborczej. Niedługo wybory obejmą pewno całą Rzeczpospolitą. Zorganizowana młodzież wiejska nie powinna zaspac tych wyborów. Wielu z nas już ma prawo głosowania, starajmy się, żeby do rad gminnych weszli uczciwi i zdolni działacze wiejscy, którzy nie zawiodą położonego w nich zaufania.

**Komisja do tępienia nadużyć.** Rząd powołał dekretem prezydenta Nadzwyczajną Komisję do walki z nadużyciami na szkodę państwa.

W skład komisji weszli prawie wyłącznie sami sędziowie.

**Zasiewy w Polsce.** W początku kwietnia w Polsce było zasiane 1.068 tysięcy hektarów pszenicą ozimą, 5.014 tys. ha żytem ozimem, 25 tys. jęczmieniem. Jest to o 1 procent więcej, niż było zasiane w zeszłym roku.

**Triumf polskich jeźdźców.** Na międzynarodowych konkursach konnych w Nicei jeźdźcy polscy zdobyli po raz 3-ci z rzędu wielką nagrodę miasta Nicei, puchar wędrowny. W tym roku zdobył go porucznik Szosland. Za to zwycięstwo publiczność obecna na zawodach zgłotowała polskim jeźdźcom serdeczną owację.

**Nowy rząd w Jugosławii.** W Jugosławii powstał nowy rząd z przedstawicielem serbskiego stronnictwa radykalnego, Ulukiczewiczem, na czele. Rząd ten jest wynikiem porozumienia pomiędzy dwoma stronnictwami serbskimi — radykalnym i demokratycznym. Przez to władzę ujęli w ręce sami Serbowie, usuwając od niej zupełnie Chorwatów i Słoweńców, pozostałe narodowości Jugosławii.

**Walka trzech obozów w Chinach.** Generał Czang-Kai-Szek od czasu, kiedy wywołał rozłam w Chinach Południowych i rządzi w Szanghaju i Nankinie, zdołał tam zupełnie wytepić komunistyczne wpływy. Wojsko jego stale się powiększa, bo coraz to nowe oddziały dawnych wojsk Kantonu przechodzą na jego stronę. Armia Czang-Kai-Szeka jest już tak liczna, że z powodzeniem walczy na dwa fronty, przeciw Czang-Tso-Linowi i przeciw Kantonczykom.

**Bezprawie litewskiego rządu.** Rząd litewski, po rozwiązaniu sejmu, obowiązany jest według konstytucji ogłosić nowe wybory. Termin obowiązujący jest w tym wypadku 12 czerwca. Jednak rząd się nie kwapi, chce on odwlec wybory, co jest wobec obowiązującej litery konstytucji wyraźnym bezprawiem. Niektóre stronnictwa, popierające dotychczas rząd, oburzyły się tak na to bezprawie, że postanowiły przejść do opozycji. Sprawa może się zakończyć obaleniem rządu, bo nawet wśród ministrów jest niezadowolnienie.

**Potop w Ameryce.** Najdłuższa rzeka amerykańska, Missisipi, podniosła się w tym roku podczas wiosennego przypływu tak wysoko, że wylała z brzegów i spowodowała niesłychaną od niepamiętnych czasów klęskę powodzi. Wody zalały obszar 2 i pół miliona hektarów uprawnej roli i uczyniły na tem miejscu jezioro o 25 tysiącach kilometrów kwadratowych powierzchni. 200 tysięcy ludzi zostało bez dachu nad głową. Całe ich mienie poszło wniwecz. Straty materialne wynoszą przeszło miliard dolarów, czyli tyle, ile wydaje polskie państwo przez 5 lat.

**Powódź w Prusach Wschodnich.** Nad Niemcami szalała burza tak gwałtowna, że spowodowała wystąpienie rzek z brzegów. Powódź najbardziej dała się we znaki w Prusach Wschodnich, gdzie rzeka Pregola zalała nawet część miasta Królewca.

## ROZRYWKI UMYŚLOWE.

### Rozwiązanie łamigłówek z N-ru 14 „Siewu“.

Otrzymaliśmy wszystkich rozwiązań blisko 100 (ściśle 95), z tych trafnych rozwiązań wszystkich rodzajów rozrywek było 42. Za trafne rozwiązania te tylko uważamy, gdy zawierają dobre rozwiązanie tak łamigłówek sylabowych, jak szarad, rebusów i zagadek. Często się zdarza, że np. łamigłówki sylabowe są dobrze rozwiązane, a szarady lub rebusy źle, lub też ich wcale nie rozwiązano. Takich odpowiedzi już nie uważamy za zasługujące na nagrody.

Dobrym objawem jest to, że coraz więcej zaczynają czytelnicy rozwiązywać zamieszczane rozrywki *zbiorowo*. Mamy z 14-go numeru „Siewu” 25 odpowiedzi na łamigłówki, rozwiązane *zbiorowo* przez Koła.

Najwięcej rozwiązanych jest łamigłówek sylabowych. Wprawdzie niektóre wyrażenia sprawiają trudności czytelnikom, jednak ten rodzaj rozrywek staje się najpopularniejszym.

Hasło szukane w naszej łamigłówce z N-ru 14 „Siewu” brzmi: *„Razem młodzi przyjaciele“*. Kto z czytelników słabo orientuje się w rozwiązywaniu łamigłówki sylabowej, niech weźmie sobie do ręki Nr. 14 „Siewu” i odczytując znaczenie słów, będzie mógł z sylab utworzyć kolejno następujące wyrazy: R-adom, A-fryka, Z-amoycki, E-wangelja, M-adagaskar, M-ickiewicz, Ł-okietek, O-rzeł, D-entysta, Z-bigniew, I-nwazja, P-rzyciel, R-zym, Z-eus, Y, J-odła, A-gawa, C-hemja, I-łza, E-dukacja, L-onty, E-ncyklopedja. Jeżeli teraz odczytamy pierwsze litery wyszukanych wyrazów z góry na dół — to otrzymamy właśnie zdanie: *„Razem młodzi przyjaciele“*. Trudność niemałą sprawiało odszukanie 17-go wyrazu: „kwiat doniczkowy”, którym jest — *agawa*. Jest to kwiat o grubych liściach, zakończonych kolcami. Rzadko spotyka się go na wsi. Kwitnie raz na kilkadziesiąt lat.

Z drugiej łamigłówki sylabowej winno wypaść zdanie *„Kobyła ma mały bok“*, gdyż czytając to zdanie z prawej strony i z lewej — otrzymamy zawsze to samo znaczenie.

Co się tyczy szarad — to w 1-ej szukanim wyrazem będzie *pas-port*, gdyż rzeczą niezbędną żołnierzowi jest pas, a port, gdzie okręty zajeżdżają, leży nad wodą.

Drugim szukanim wyrazem będzie: *ser-ce*, gdyż do miasta dostarcza wioska ser, a drugą literą w abecadle jest c (ce) — co razem te dwie sylaby dają nam — *serce*, bez którego przecież nikt nie może żyć.

Najtrudniejszą była 3-cia szarada, w której trzeba

było poszukać „człowieka w Tatrach znanego przez towarzyszy uważanego”. Według brzmienia szarady nie będzie nim góral, bo to jest ogólna nazwa każdego mieszkańca większych gór, również nie będzie to gazda, którą to nazwę daje się w górach karpaccich każdemu gospodarzowi, mieszkańcowi gór, gdyż *pierwszą* sylabę szukanego wyrazu muszą używać ludzie w potocznej rozmowie, zaś *gaz*, nie będzie tą sylabą. Sylabą tą będzie *ba*, a następna, którą podwójnie dziateczki wołają, będzie *ca*, gdyż dzieci mówią, gdy im się coś podoba *ca-ca*. Szukanym więc wyrazem będzie słowo — *baca*, którem to mianem nazywa się starego pasterza, dozorującego juhasów (pasterzy) w Tatrach.

Odczytajmy teraz *rebusy*: Mamy sylabę — *Na*, później połowę *K*, czyli *pół-k (ka)*, następnie rozrzucone litery *C, H*, za niemi sylaba — *Sq* i wreszcie gromadkę *książek*, czyli że sens rebusu 1-go jest: „*Na półka-ch są książki*”.

W drugim rebusie są takie znaki: pod *Ko* jest *wy*, czyli *podkowy*, dalej mamy — *nos*, później *i*, wreszcie *koń*, czyli, że, odczytując te sylaby i wyrazy, otrzymamy zdanie: „*pod-ko-wy nos-i koń*”.

Co się tyczy zagadek, to w 1-szej owymi osobnikami, którzy gwizdali, a nie gwizdali mogą być nazwiska dwóch osób, względnie ptaków. Oczywiście nazwiska te winny być napisane z dużej litery, jednak wówczas zagadka byłaby bardzo łatwa do odgadnięcia.

Gdzie są rzeki bez wody? Naturalnie tylko na mapie lub planie, a nie w Suchodole ani w Afryce — jak to niektórzy przypuszczali.

Nietrudno odgadnąć, że gdy deszcz pada — to wszystkie drzewa są mokre, a więc zając musi siedzieć wówczas pod mokrem drzewem.

Prosimy, by nadsyłający rozwiązania łamigłówek podawali dokładnie swoje adresy. Rozwiązania muszą być całkowite i szczegółowe, a nietylko sam wynik. Niektórym czytelnikom nie chce się przepisywać treści rozrywek i nadsyłają rozwiązania w ten sposób, że wyrwają z „Siewu” kartkę z łamigłówkami, na tej kartce rozwiązują zagadki i nadsyłają do Redakcji. Takie postępowanie świadczy, że niektórzy czytelnicy nie doceniają znaczenia swego pisma, które przecież ma wartość także i na przyszłość, gdyż pewne artykuły można odczytywać i po roku. Każdy czytelnik, szanujący swoje pismo, winien starać się wszystkie numery zbierać i układać rocznik, do którego będzie można zawsze zajrzeć dla zasięgnięcia informacji organizacyjnych, naukowych i t. d. A wydzieranie kartek z poszczególnego numeru „Siewu” nie pozwala już czytelnikowi skompletować rocznika.

#### N A G R O D Y.

Pragnęlibyśmy wszystkich tych, którzy nadesłali dobre rozwiązanie łamigłówek, nagrodzić jakimkolwiek подарunkiem. Niestety, powiększyłoby to ogromnie nasze wydatki. Być może, kiedyś, gdy każda Koleżanka i każdy Kolega będą prenumerować „Siew” — do czego wszyscy winniśmy dążyć, — będziemy mogli to uczynić bo wówczas Redakcja naszego pisma stałaby się znaczniejsza i mogłaby sobie pozwolić na większe wydatki. Jednakże i teraz już myślimy o tem, aby tym czytelnikom,

którzy biorą stale udział w rozwiązywaniu zagadek i szarad i nadsyłają dobre odpowiedzi, zapewnić jakąkolwiek pamiątkę.

Niektórzy z Czytelników proponują, aby nazwiska wszystkich tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania, drukować w „Siewie”, co miałyby być nagrodą. Nam się wydaje, że takie zamieszczanie nazwisk zajmowałoby dużo miejsca w „Siewie”, które przecież można z większym pożytkiem wykorzystać, a zatem taka nagroda byłaby tylko chwilowem zadowoleniem dla owego czytelnika, gdyż później ta rzecz stałaby się powszednią i obojętną.

Uważamy, że byłoby bardziej właściwe, aby przy końcu roku kalendarzowego zestawić nazwiska tych czytelników, którzy stale nadsyłali rozwiązania dobre i nie otrzymali nagród i obdarzyć ich za całoroczną i wytrwałą ich pracę nagrodami z wydrukowaniem ich nazwisk w „Siewie”. To jest nasz projekt. Podajemy tę myśl do dyskusji, niech Czytelnicy rozważą te dwa projekty, lub podadzą jakiś nowy, a wtedy Redakcja będzie mogła wybrać myśl najbardziej odpowiadającą Czytelnikom i w ten sposób zapewnić wymagrodzenie tym wszystkim, dla których los jest nielitościwy, a którzy w rozwiązywaniu łamigłówek odznaczają się wytrwałością. Poza to jednak za dobre rozwiązania łamigłówek z każdego numeru „Siewu” będzie nagrodzonych 10 osób.

Za dobre odpowiedzi na zadania umysłowe pomieszczone w Nr. 14 „Siewu” uzyskały następujące osoby nagrody:

**KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W STUDZIAN-KACH** otrzymało I nagrodę w postaci siatkówki (piłki latającej wartości około 15 złotych). Następnie przyznano dwie drugie nagrody, z których jedną w postaci opłaty prenumeraty „Siewu” za kwartał przyznano kol. **Franciszkowi Główce** z Paderewska, a następna w postaci kwartalnej opłaty „Poradnika Gospodarstw Wiejskich” przypadła **KOŁU MŁODZIEŻY W. W. FAJSŁAWICACH**. Trzecią nagrodę w postaci cennej książki p.t. „Zagadnienia słowiańskiej kultury ludowej” otrzymali kol. kol. **Jan Zajac** i **W. Wiśniewski**, którzy wspólnie nadesłali dobre rozwiązanie. Książka p.t.: „Nauka o Polsce współczesnej” jako czwarta nagroda przypadła **K. M. W. w KARNI-SZEWICACH**.

Piątą nagrodę pod tyt.: „Nasze zioła lekarskie” otrzymało **KOŁO Mł. W. w KROBANOWIE**. „Gospodarski chów drobiu” — jako szósta nagroda — przypadła kol. **Bronisławie Lipińskiej**. Poza to przyznano **Janowi Grabarczykowi** nagrodę w postaci książki: „Z dziejów ludzkości”; **KOŁU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ w DEMBEM** książkę: „Polska”, kol. **Walentemu Wyrzykowskiemu** broszurkę p. t.: „Uwagi o hodowli trzody”, kol. **J. Strześniewskiej** z **Białyszewa** książeczkę: „Kurniki w gospodarstwach włościańskich”, kol. **A. J. Zielińskiemu** z **Sycyna** broszurkę p. t.: „Praca od dołu”.

Nadsyłajcie rozwiązania łamigłówek drukowanych w przedostatnim numerze „Siewu”. Za dobre rozwiązania drogą losowania będzie przyznane 10 cennych nagród.

Nadmieniamy, że w łamigłówek sylabowej w 18 numerze „Siewu” zakradła się w sylabach pomyłka, a mianowicie, zamiast sylaby *maj* — winno być: *naj*.

## To i owo.

*Ile miodu produkujemy w Polsce.* W naszym kraju jest dwa i pół miliona uli pszczelnych, z czego na województwo Krakowskie i Lwowskie przypada około 400.000. Jednakowoż zapotrzebowanie nasze jest większe i dlatego miód i wosk sprowadzamy z zagranicy, głównie z Czechosłowacji, gdzie ta gałąź gospodarstwa stoi wysoko. Produkcję miodu ceni się w Polsce na 7 milionów kilogramów, wosku na pół miliona. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi produkcja miodu 40 mil. kilogramów, w Niemczech — 18, w Hiszpanji — 12, we Francji — 10 milionów. W Polsce z każdym miesiącem ilość uli wzrasta i jest nadzieja, że dzięki usilnym zabiegom młodzieży w zakładaniu pasiek — wkrótce już nie tylko nie będziemy sprowadzać miodu z zagranicy, ale będziemy wywozić ten produkt, przez co wzmocnimy pozycję gospodarczą naszego państwa.

*Dobry zarobek.* Znany powszechnie amerykańnik, fabrykant samochodów, Henryk Ford, zarabia wraz ze swoim synem, co każde dwa dni, 1 milion dolarów, to jest blisko 9 milionów złotych.

*Ile ludzi umiera?* W jednym roku umiera przeciętnie 32 miliony ludzi, w jednym dniu 86 tysięcy, co godzinę 3.600, co minutę 60, co sekundę 1 człowiek. Od narodzenia Chrystusa przeszło 40 pokoleń ludzkich, w którym to czasie żyło i umarło 50 miliardów ludzi.

*Przykład samouctwa.* W roku ubiegłym zmarł w Paryżu profesor Edmund Thery, który naukę rozpoczął dopiero w szkole dla analfabetów w wojsku, podczas odbywania służby wojskowej. Widzimy więc, że nigdy nie jest za późno zabrać się do pracy naukowej.

*Gatunek pszenicy.* Na zeszłorocznej wystawie rolniczej na Węgrzech zaprezentowano nowy rodzaj ziarna pszennego: „vimar bleu”. Z jednego ziarna pszenicy tego gatunku wyrasta cały krzak, bo aż 92 kłosów i więcej. Jeden hektar ziemi obsiany tem zbożem dał 40 korcy plonu. Spróbujmy pobić ten konkurs.

Cierpliwość jest gorzka, ale owoc jej słodki.

(Rousseau).

Dobre uczynki ukryte mają najwięcej wartości.

(Paskal).

## PYTANIA I ODPOWIEDZI.

*Pytanie:*

Proszę mię poinformować, ile kosztuje w Warszawie aparat fotograficzny, rozmiaru 10 × 15 i gdzie takowy można nabyć? Czy można poprawić stary aparat (obiektyw) i gdzie? A możeby udało się kupić tańszy, używany aparat?

W. K.

stały czytelnik „Siewu“

*Odpowiedź:*

Aparat fotograficzny nowy, dobry, rozmiaru 10 × 15, kosztuje w firmie Kasprzycki w Warszawie, Nowy Świat Nr. 45 — około 100—120 złotych. W wymienionej firmie można również reperować uszkodzone aparaty; cena zależy od jakości uszkodzenia. Można również nabyć aparat używany, ale tylko okazynie.

## Z P I S M.

„Polska oświata pozaszkolna“ — zeszyt 2-gi za miesiąc marzec i kwiecień r. b. wyszedł z druku i zawiera obok zwykłych działów, przynoszących wiadomości z ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą, oraz przeglądu literatury, następujące artykuły: Zofji Gulińskiej p. t.: „Grundtwig jako reformator społeczny“, prof. Jana Rutkowskiego dyspozycję tematu p. t.: „Historja wsi polskiej w czasach przedrozbiorowych“, L. R. „Biblioteki na Śląsku i w Czechosłowacji“, „Katalog biblioteki Wydziału Powiatowego Sejmiku“ — oraz Aleksandra Patkowskiego: „Zagadnienia życia państwowego Polski współczesnej“, Instrukcje dla prelegentów i organizatorów oświatowych zebrań dyskusyjnych.

## O B I A D Y I K O L A C J E

z 2-ch dań — gospodarskie, tanie, obfite, do wyboru — dla przyjezdnych

„Kawiarnia Zamkowa“

Warszawa, Podwale 3 (przy Placu Zamkowym)

TREŚĆ NUMERU: Wycieczki Kół Młodzieży Wiejskiej, przez J. Dziubińską. — Hej maj!... (wiersz), przez H. Matejczyka. — „Nasza polityka“, przez Jana Deca. — Koncert o zmroku, przez J. Rybczyńską. — Ku Wolnej Ukrainie, przez Z. Załęskiego. — Współżycie gospodarcze Polski z Niemcami, przez Leona Lutyka. — Do wiadomości wszystkich Kół Młodzieży — Ku uwadze Kół Młodzieży. — Do pracy dla własnego pisma, przez Cz. Tomczyka. — Bacność Woj. Lubelskie! — Bacność sekcje sportowe! — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Rozrywki umysłowe. — To i owo. — Pytania i odpowiedzi. — Z pism. Ogłoszenie.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/4 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 1/3 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. „Stołeczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.